

Izabela Trojanowska, Zostań ze mną

Zbyt bystry nigdy nie był, uczynny też
W sekundę się nie zmieni - czego tu chcieć?
A jednak liczy na to kamienna twarz
Którą przybieram nieraz na jakiś czas

Przewidywalny, oczywisty i mdły
Całkiem banalny, wynudzony i zły
A jednak wierci głowę natrętna myśl
Że na gotowe to ja nie mam gdzie iść

Na na na na na na na
Na na na na na na na

Zostań ze mną - tak się mówi mi
Spada niebo - kroki dwa do drzwi
Zostań ze mną - na kolana już
Bo jest ciemno - nie mam dokąd pójść

Od zawsze oczy miałam w miejscu bez zmian
Widziałam i wiedziałam, co w karcie dań
A jednak łykam zdanie i tłumię krzyk
Że może byś tym razem błagał jak nikt

Głędził od rzeczy, chociaż wiedział w czym rzecz
Na wszystko leczył się i spoglądał wstecz
Na przełamanie jednak liczę, choć wiem
Że dziś ma w planie paru kumpli i mecz

Na na na na na na na
Na na na na na na na

Zostań ze mną - tak się mówi mi
Spada niebo - kroki dwa do drzwi
Zostań ze mną - na kolana już
Bo jest ciemno - nie mam dokąd pójść

Traktował z przymrużeniem, gdy miałam dół
I z usprawiedliwieniem latał do szkół
Przed mamą chronił, Boże, gdyby nie on
A dzisiaj łez nie roni, opuszczam dom

Zostań ze mną - tak się mówi mi
Spada niebo - kroki dwa do drzwi
Zostań ze mną - na kolana już
Bo jest ciemno - nie mam dokąd pójść